

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu doprowadzenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bibliańskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś popołu jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-26; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezow 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakiegokolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakiegokolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczane jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie nie omarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztowych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

S T R A Ż — Miesięcznik

"ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA"

*Pismo nauk biblijnych poświęcone dla duchowego dobra
ludu Bożego i Chwały Bożej*

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. BOX 5455 CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455 CHICAGO 80, ILL.

Przenumerata na

Straż wynosi

rocznie \$2.00

Pojedynczy numer

20 centów.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

SPIS RZECZY:

Od Wydawnictwa	18
Zawiadomienie o Konwencji	18
Góra Domu Pańskiego	19
Głosy Trzech Znaków	21
Bądźcie doskonałymi jako Ojciec	26
Trzymanie Ciała pod Kontrolą Ducha	28
Odpowiedzi na Pytania	31
List z Polski	32
Echo z Konwencji	32

Uwaga w Sprawie Zasiłku Biednym w F ropie

Braciom i zgromadzeniom w Ameryce podajemy do wiadomości, że praca materialnego zasiłku dla biednych, wojną zrujnowanych braci w Europie, prowadzona jest w bieżącym roku tak samo jak w ubiegłym. Bracia i siostry, którzy mogą i chcą przyłączyć się do tej zbożnej pracy, proszeni są czynić to w porozumieniu z zarządem pracy międzyzborowej, aby nasza skromna pomoc (bo na obfitą nie stać nas) mogła osiągnąć możliwie jak najwięcej takich, którzy prawdziwie jej potrzebują. Przez systematyczne scentralizowanie tej sprawy zapobiega się nadużyciom i pomoc może być podzielona sprawiedliwiej. Zatem bracia i zgromadzenia raczą w tej sprawie porozumieć się z zarządem pracy międzyzborowej w Chicago, Ill.

Bracia i Zgromadzenia w Polsce—Uwaga!

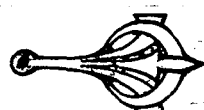
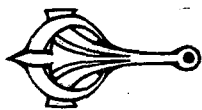
Często otrzymujemy zapytania od braci z Polski, w jaki sposób mają uiścić się za otrzymywane od nas czasopisma, broszury i książki. Tym, co znajdują się w materialnym niedostatku oświadczamy, że nie potrzebują się czuć dłużnymi za jakąkolwiek otrzymaną od nas pomoc duchową. Chętnie dzielimy się bezinteresownie z drugimi tym, co z łaski Bożej sami otrzymujemy. Którzykolwiek z braci w Polsce mogą zapłacić za otrzymaną literaturę i przez to chcą mieć czastkę w dalszym rozpowszechnianiu prawdy w

Polsce, proszeni są przysłać prenumeratę na nasze pisma, jak i pieniądze za literaturę, do Warszawy, na adres: — Guze Ludwik, Warszawa — Żoliburz, ul. Cieszkowskiego 4, m. 4. Brat ten jest skarbnikiem Zboru w Warszawie i Zbór ten prowadzi także pewną szerszą pracę ewangelizacyjną w Polsce i na tę pracę użyje pieniądze otrzymane za wysyłaną przez nas literaturę.

Korespondencje zaś względem pracy Pańskiej w Polsce, bracia i zgromadzenia w Polsce raczą kierować na adres sekretarza w Warszawie: — Borkowski Henryk, ul. Radomska Nr. 20; Warszawa 22, Polska.

ZAWIADOMIENIE O KONWENCJI

Z przyjemnością zawiadamiamy, iż zbór ludu Pa-nu w Wallingford, Conn., urządzą jedynoborną konwencję dnia 28 marca 1948 r. (t. j. na t. z. Wielkanoc), w sali Masonic Temple przy Main ulicy. Początek o godzinie 9 rano. Wszystkich braci i siostry, którzy wierzą, że nasz Pan dał życie Swe za wszystkich, serdecznie zapraszamy o wzięcie udziału w tej uczcie duchowej. Zapraszamy wszystkich, tak ze zgromadzeń okolicznych i dalszych. Zgromadzenia okoliczne są proszone aby raczyły wstrzymać się z urządzeniem podobnej uczty na ten sam dzień, abyśmy mogli w łączności duchowej korzystać wspólnie z darów Bo-żych w tym czasie. Wszelkich informacji co do tej konwencji udzieli br. F. Król, 125 Clifton St., Wallingford, Conn.



GÓRA DOMU PAŃSKIEGO

"Pańska jest ziemia i napełnienie jej; okrąg ziemi i który mieszkają na nim. Bo na morzu ugruntuwał ją i na rzekach utwierdził ją. Któż wstąpi na górę Pańską, a kto stanie na miejscu świętym Jego? Człowiek niewinnych rąk i czystego serca, który nie skłania ku marność duszy swej i nie przysięga zdradliwie." — Ps. 24:1-4.

W PSALMIE tym prorok Dawid przedstawia rzeczy z punktu zapatrywania Tysiąclecia, kiedy to, po przepowiedzianym w Biblii, wielkim ucisku, królestwa tego świata staną się królestwami Pana naszego i Chrystusa Jego. (Obj. 11:15.) Ziemia, okrąg ziemi, morze, rzeki, góry i pagórki są użyte tu, w znaczeniu symbolicznym, a nie literalnym. Rozumieć te rzeczy literalnie byłoby w tym miejscu niedorzecznością. Ziemia i okrąg ziemi przedstawiają obecny porządek społeczny, czyli społeczeństwo ludzkie w obecnym jego zorganizowaniu. Morza i rzeki przedstawiają klasy ludzi niespokojnych, burzących się przeciwko ograniczeniom obecnego ustroju. Góry i pagórki przedstawiają rządy.

Gdy ziemia jest Pańską i napełnienie jej to nie znaczy, że stało się to w ten sposób, że królestwa tego świata zostały nawrócone do Boga i oczyszczone, a królom ich dozwolonym było panować z łaski Bożej, jak to rościli i dotąd niektórzy roszczą pretensję; albo że wzburzone obecnie masy ludzkie staną się spokojne i poddane obecnym rządóm; ale raczej jak to określił Prorok, ponieważ "Bóg ugruntuwał ją na morzu i na rzekach i utwierdził ją." To znaczy, że obecna ziemia, czyli ustrój społeczny i obecne niebiosy, czyli władze rządzące przeminą, a nowa ziemia zostanie utwierdzona na ruinach starej. Gdy fale wzburzonego elementu społecznego wzniosą się w swej potędze i zniosą cały porządek społeczny, tak że rozszalałe morze anarchii ogarnie niemal całą ziemię, wtedy w pośród tych ruin, zniszczenia i ogólnej niemocy i rozpacz, głos Boży zawoła: "Uspokójcie się, a wiedźcie żem Ja Bóg; będę wywyższony na ziemi." Ps. 46:11.) I z tego rozszalałego zamętu, z tego morza wzburzonego, Bóg wprowadzi porządek, ład i pokój.

Na miejsce tego wzburzonego morza ludzkiego, On ugruntuje nową ziemię, nowy porządek rzeczy i utwierdzi go na miejscach powodzi; tam On utwierdzi Swoje "królestwo nie chwiejące się."

(Żyd. 12:28.) Postanowi Swego Króla nad Syjonem, górą świętą Swoją i da Mu narody dziedzictwo Jego, a najdalsze krańce ziemi w osiadłość Jego: (Ps. 2:6,8.) Wtedy Król będzie królował w sprawiedliwości, a książęta w sądzie panować będą" (Izaj. 32:1); i w rezultacie tego "będzie obfitość pokoju, dokąd miesiąca staje." — Ps. 72:7.

Wtedy będzie tylko jedno królestwo (góra) na całym świecie — królestwo Boże; a Pomazaniec Boży będzie w tym dniu królem nad całą ziemią. (Zach. 14:9.) O tej górze, czyli królestwie Bożym, mówi Psalmista, gdy stawia pytanie: "Któż wstąpi na górę Pańską, a kto stanie na miejscu świętym Jego?" Wstąpić na górę Pańską znaczy wejść do Jego królestwa jako wierny i posłuszny poddany, jako prawdziwy obywatel, godny wszelkich Jego błogosławieństw i przywilejów; a nie jako obcy i cudzoziemiec, nie mający udziału ani części w dobrach i dziedzictwie prawdziwych dzieł Bożych, którym to dziedzictwem jest żywot wieczny z wszystkimi jego błogosławieństwami sprawiedliwości, pokoju i wiecznej radości. Zaiste, któż uznany zostanie za godnego wstąpić na tą górę Pańską? "A kto stanie na miejscu świętym Jego?" Mowa tu jest o pozafigurze tego, na co wskazywała figuralna świątynia Boża, która zbudowana na wierzchołku góry Syjon, była obrazem na prawdziwy chwalebny Kościół Boga żywego, w królewskiej mocy i chwale. Kto stanie w tym miejscu świętym, w owym wieku chwały, który nadchodzi? Kto będzie godnym królować z Chrystusem w Jego królestwie?

Odpowiedź na oba te pytania jest ta sama: "Człowiek niewinnych rąk i czystego serca, który nie skłania do marności duszy swej i nie przysięga zdradliwie." Takie kwalifikacje będą wymagane od obywateli tego królestwa, gdy ono zostanie ustanowione. Są to kwalifikacje wymagane również obecnie od tych, co chcą być dziedzicami tego przychodzącego królestwa. Należy zauważyć,

że wspomniane tu kwalifikacje nie są kwalifikacjami wiary (albowiem wiara w Ewangelię królestwa, a także wiara w Chrystusa, Króla i Odkupiciela, włączona jest już w samo pragnienie wejścia do tegoż królestwa), ale kwalifikacjami charakteru. W innych miejscach Pismo Święte czyni specjalną wzmiankę o konieczności wiary, lecz daje też zawsze do zrozumienia, że obok wiary potrzebny też jest odpowiedni charakter. (Dz. Ap. 16:31. Jan 3:16, 36.) Prorok nie ignoruje wiary, lecz wskazuje na charakter, który jest naturalnym wynikiem prawdziwej wiary i pobożności. Wiara, która nie rozwija charakteru, jest próżna i daremna. Jasnym więc jest, że tak dziedzice jak i poddani królestwa Bożego muszą posiadać charaktery, które zostały zapoczątkowane i rozwinięte przez wiarę w Ewangelię; albowiem w królestwie tym nie będzie miejsca dla takich, którzyby wiarę w Ewangelię zatrzymywali w niesprawiedliwości. (Rzym. 1:18.) Zauważmy więc owe wymagane charakterystyki.

"Czyste ręce." To oznacza czyste uczynki, czyste postępowanie. Jeżeli jakiegokolwiek zło nalogi zostały rozwinięte, powinny być prędko zarzucone. Ręce nie mogą być splamione przyjmowaniem łapówek lub nieprawych zysków i wszelkie złe rzeczy muszą być stanowczo odsuwane. (Izaj. 33:15.) Daremnym byłoby przyznawać się do wiary w Boga i do wierności pomazanemu przez Niego Królowi i królestwu, a jednocześnie trwać w grzesznym sposobie postępowania. Wierność królestwu Bożemu oznacza zdecydowaną opozycję do grzechu we wszelkich jego formach.

"Czyste serce." To oznacza czystą wolę, czyste intencje i cele. Jak magnesowa igła kompasu zwraca się zawsze ku północy, tak czyste serce zawsze zwraca się ku sprawiedliwości. Chociaż niekiedy nagła i silna pokusa może je chwilowo zboczyć na prawo lub na lewo, to jednak prędko wraca się do swej normalnej pozycji, którą jest sprawiedliwość i prawda. Czyste serce miłuje sprawiedliwość i prawdę, a nienawidzi nieprawość. Ono miłuje wszystko co jest czyste, a brzydzi się jakąkolwiek nieczystością. Miłuje czystość osoby, ubrania, języka i obyczajów. Rozkoszuje się w towarzystwie ludzi czystych, a unika innych, wiedząc, że "złe mowy psują dobre obyczaje."

"Który nie skłania ku marność (próżności) duszy swej." Próżność, czyli pycha jest obrzydliwością Panu i wszystkim, którzy posiadają Jego ducha. Pycha jest chwastem, który gdy raz zakorzeni się w sercu, wnet zadusi wszystkie cnoty. Psalmista mówi: "Wymysły (próżne myśli) mam w nienawiści"; i podobne muszą być też nasze uczucia. Cnota pokory jest najpiękniejszą ozdobą cha-

rakteru. Ona trzeźwo ocenia osobiste przymioty, nie nadyma się, nie czyni nic nieprzystojnego i stara się używać swych talentów nie dla wysady lub próżnej chwały, ale z radości czynienia dobrze. Jest skromna, trzeźwa i szczerą w rozsądzaniu przymiotów tak własnych jak i drugih. Co za ulgę i przyjemność można znaleźć w towarzystwie ludzi posiadających takiego ducha.

"Nie przysięga zradliwie." Ci co zawarli przymierze z Bogiem, a później dobrowolnie tym pogardzili lub zignorowali, przysięgali zradliwie i pewnym jest, że tacy niewierni poddani nie będą przyjęci do obywatelstwa lub dziedzictwa w królestwie Bożym. Ci zaś, którzy w tym wieku uczynili przymierze z Bogiem i w przymierzu tym trwali wiernie aż do śmierci, wejdą do miejsca świętego, do Świątyni Bożej — staną się dziedzicami królestwa, współdziedzicami z Jezusem Chrystusem; natomiast wszyscy wierni przyszłego wieku zostaną uznani i uprzywilejowani jako obywatele królestwa. Ci dostąpią Pańskich błogosławieństw obiecanych w Jego Słowie. Dostąpiwszy naprzód przypisanej sprawiedliwości Chrystusowej przez wiarę, będą mogli, przy Boskiej łasce, dojść do doskonałej sprawiedliwości i otrzymać żywot wieczny.

Takim jest rodzaj tych, co szukają oblicza Boga Jakubowego. Ludzie nie dostąpią tych błogosławieństw bez szukania ich, lub bez szukania we właściwy Boski sposób — przez Chrystusa, przez pokorne poleganie na Jego dokonanym dziele odkupienia i przez zupełne poświęcenie ich odkupionych władz umysłu i ciała na czynienie Jego woli, co w rzeczywistości jest rozumną służbą.

Umiłowani w Panu wy, którzy z łaski Jego zostaliście powołani, aby stanąć na świętym miejscu Jego, zastanawiajmy się poważnie nad tymi rzeczami. Czy nasze ręce i serca są czyste? Czy jesteśmy pokornymi i wiernymi naszemu przymierzemu? Dopilnujmy aby te warunki były w nas i bierzmy cierpliwie w zawódzie nam wystawionym patrząc na Jezusa.

W. T. 3113. —1902.

MYŚLI I ZDANIA

Nie pałaj do brata gniewem ani złością,
Odpląć mu się za krzywdę wspaniałomyślnością.

Gdy się z kim pogniewasz, wolno ci go przeprosić,
Ale nie wolno ci o nim fałszywych wieści głosić.

19:13.

Niektórzy ludzie choć lata mają,
O co im się rozchodzi nie zbadają,
Ale jak dzieci zaraz się gniewają.

GŁOSY TRZECH ZNAKÓW

Lekcja z drugiej Księgi Mojżeszowej 4:1-9.

PPRZYGOTOWUJĄC lekcje z życia Mojżesza i z jego dwu przedstawień się Izraelitom jako ich oswobodziciel z niewoli Egipskiej, zauważyliśmy, że "te rzeczy przydały się im za wzór, a napisane są dla napomnienia naszego, na których koniec świata (wieku) przyszedł." (1 Kor. 10:11.) Zastanawiając się nad tą sprawą z tego punktu zapatrywania, zauważyliśmy, że owe trzy znaki, przez które Izraelici zostali przekonani, że Boskie wybawienie dla nich zbliżało się, przy drugim pojawieniu się Mojżesza, musiały być chyba zamierzone, aby figurowały na podobne trzy znaki, czyli świadectwa przy wtórnym przyjściu Chrystusa — świadectwa przekonujące dla prawdziwych Izraelitów duchowych.

W figurze te trzy znaki, czyli świadectwa, poprzedzały plagi jakie później spadły na Egipt. Znaczeniem tego w pozafigurze może być to, że owe trzy znaki, czyli świadectwa dla duchowego Izraela, co do wtórnego przyjścia Pana i wielkiego wybawienia, jakie On ma dokonać, musiałyby poprzedzić plagi, czyli czas wielkiego ucisku przechodzący na świat.

Naprzód byliśmy zakłopotani i mówiliśmy sobie: "Biblia zdaje się wykazywać dość wyraźnie, że obecnie znajdujemy się już w dniach Syna Człowieczego;" a gdzie są one znaki, czyli świadectwa, o których zdaje się uczyć figura, że powinni okazać się w tym czasie, aby przekonać wszystkich prawdziwych Izraelitów duchowych.

Przez pewien czas byliśmy gotowi oglądać się za pewnymi znakami cudownymi, lecz wnet zrozumieliśmy, że nie byłoby to zgodne z Boskim porządkiem rzeczy, ponieważ pozafigura jest zawsze wyższego i wspanialszego rozmiaru, aniżeli figura; jak, na przykład, figuralny baranek Wielkanocy był tylko słabym obrazem na Baranka Bożego i chwalebne rzeczy dokonane przez Jego ofiarę. Ufni, że żyjemy w "parousia" (obecności) Syna Człowieczego, przyszlismy do konkluzji, że według wszelkiego prawdopodobieństwa znaki te były już dane, lub też są w procesie rozwijania się. Nie mogliśmy ich jednak rozpoznać, a czując, że sprawa ta powinna teraz być pokarmem na czasie dla domowników wiary, prosiliśmy Pana żarliwie i często, aby raczył oświecić nam ten przedmiot. Nie otrzymawszy światła przez pewien czas, wspomnieliśmy tę sprawę współdomownikom domu biblijnego, prosząc wszystkich o modlitwę w tym względzie, także o swobodne wypowiedzenie myśli, jakie mogłyby się komukolwiek nasunąć.

Było to widocznie zgodne z Boskim zamiarem, abyśmy w ten sposób wyznali naszą niezdolność do rozwiązania tej zagadki i spolegali jedynie na mądrości Bożej; albowiem parę godzin po tym wyznaniu, cała ta sprawa stała się wyraźną i jasną dla naszego umysłu, jak to postaramy się przedłożyć teraz wam wszystkim.

(1) Nasz Pan wyrażał się czasami o Mojżeszu jakoby on w niektórych szczegółach i czynnościach był figurą na Niego, bo mówił: "Mojżesz pisał o Mnie." Mojżesz sam oświadczył: "Proroka (nauczyciela) z pośród ciebie, z braci twej, jakom ja jest, wzbudzi tobie Pan, Bóg twój; onego słuchać będziecie. (Jan 5:46. 5 Moj. 18:15. Dz. Ap. 3:22.) Jednakowoż Mojżesz nie był figurą na Chrystusa we wszystkich swoich działalnościach, ani też życie jego w całości nie było figurą na życie Chrystusa Pana. Naprzykład, w swoim uderzeniu skały, w przeciwieństwie do Boskiego rozkazania, Mojżesz był obrazem na tych naśladowców Pańskich, którzy jawnie Go sromocą i z tego powodu umrą śmiercią wtórą; to też jako obraz na takich, Mojżesz nie wszedł do ziemi obiecanej. — 4 Moj. 20:11; 5 Moj. 32:5, 52. Żyd. 10:29.

W niektórych wypadkach Mojżesz przedstawiał także Boga; lecz obecnie jesteśmy szczególnie zainteresowani jego zachowaniem się wobec Izraelitów w łączności z wybawieniem ich z niewoli Egipskiej. W tej figurze widzimy go wyraźnie jako przedstawiającego Chrystusa Jezusa. Mojżesz był bogatym, księciem nader zaszczyconym, wyszkolonym we wszelkiej umiejętności ówczesnej lecz dla Izraela on porzucił i pozostawił to wszystko i przyłączył się do Izraelitów, niewolników, aby stać się ich wodzem i wybawicielem. Jak podobnym jest to do opisu biblijnego o naszym Panu. On pozostawił chwałę niebiańską na poziomie duchowym, przyjął kształt niewolnika i znaleziony był postawa jako człowiek. Przyszedł aby wybawić braci swoich z niewoli. — Filip 2:6-8.

Gdy Mojżesz przyszedł do swoich, oni odrzucili go i w obawie o swe życie on uciekł do ziemi Madiańskiej, z której wrócił do nich drugi raz. Podobnie Chrystus przyszedł do swoich, ale Go własni Jego nie przyjęli (Jan 1:12); więc odszedł do dalekiej krainy, do samego nieba, skąd wrócił po raz wtóry i wybawi prawdziwych Izraelitów z niewoli grzechu i śmierci. Mojżesz był czterdzieści lat starym, gdy ofiarował się Izraelitom na wodza pierwszy raz; następnie był w oddaleniu taki sam okres czasu — czterdzieści lat i powrócił aby ich

wybawić. W tym również zdaje się być figura, czyli paralela, przedstawiająca długość wieków Żydowskiego i wieku Ewangelii jako równe. Od zapoczątkowania się figuralnego narodu Izraelskiego, ich czekanie za Mesjaszem, aż do czasu gdy Jezus istotnie przedstawił się im za wodza, było 1845 lat; a od czasu kiedy umarł i odszedł od nich, aż do czasu, na który Pismo wskazuje jako na czas wtórego przyjscia (rok 1874) jest również okres 1845 lat — co koresponduje z dwoma owymi okresami gdy Mojżesz zaofiarował się Izraelitom w figurze. — Zob. Wykłady Pisma Św. tom 2, rozdz. 7. ⁶

GŁOS PIERWSZEGO ZNAKU

(2) Przy wtórym przedstawieniu się Izraelitom, Mojżesz nie mówił do nich wprost i osobiście, jak za pierwszym razem. Bóg powiedział mu, że Aaron będzie jemu prorokiem i narzędziem mówczym, a on miał być dla Aarona bogiem. Ten figuralny zarys zdaje się dowodzić właśnie to co widzimy być faktem obecnie; mianowicie, że Pan nasz Jezus nie mówi do prawdziwych Izraelitów Sam osobiście, jak uczynił to przy Swoim pierwszym przyjsciu, ale mówi przez Swoją przewód, przez Swoje ustne narzędzie. Mniemamy więc, że Aaron, Pańskie ustne narzędzie dla Mojżesza, mógłby przedstawiać królewskie kapłaństwo — tych z poświęconych Panu, którzy są jeszcze w ciele — w stanie ofiarniczym — którzy jeszcze nie przeszli poza zasłonę do chwały. Figura ta zdaje się więc uczyć, że znaki, czyli świadectwa, które przekonają prawdziwych duchowych Izraelitów teraz żyjących we wtórej obecności Pana i Jego władzy ku wybawieniu i przewyciężeniu szatana, grzechu i śmierci, pochodzą od obecnego Pana, ale przez żyjących członków Jego ciała, przez Jego braci, przedstawionych w Aaronie.

(3) Pierwszym znakiem, czyli świadectwem, dla Izraelitów było rzucenie laski na ziemię i przemienienie jej w węża, oraz ujęcie węża za ogon i przemienienie go z powrotem w laskę, w ręce Aaronowej. Była to Możeszowa laska, Aaron był tylko jego przedstawicielem w tych działaniach. Izraelici widzieli w tym tylko cud, nie rozeznawali w tym żadnej nauki, lecz duchowi Izraelici nie powinni spodziewać się większej laski i większego węża w pozafigurze, lecz powinni spodziewać się wyrozumienia, jakie znaczenie w pozafigurze mają te rzeczy na obecny czas.

Laska symbolizuje autorytet. Laska Mojżeszowa była często używana w łączności z plagami, a także w łączności ze znakami, jako przedstawiająca Boski autorytet. Wąż jest symbolem złego — grzechu i wszelkich jego wyników. Lekcja dla

duchowych Izraelitów w obecnym czasie jest, że mają teraz zrozumieć, iż wszelkie zło na świecie wynikło wprost lub pośrednio z tego, że Bóg porzucił Swoją laskę, czyli autorytet, a także zrozumieć mają, iż Boskim zamiarem i obietnicą jest ująć obecne złe warunki, jakie istniały już przeszło sześć tysięcy lat i wyprowadzić porządek z tego zamieszania — przywrócić autorytet w Swe ręce.

O znakach ówczesnych jest powiedziane, że były głosami, czyli świadectwami. (2 Moj. 4:8.) Stąd pytaniem naszym musi być: Czy znak ten, czyli świadectwo, jest teraz dawane ludowi Bożemu na świecie? Odpowiadamy: Tak! Czy było ono zawsze w taki sposób rozumiane i ogłaszane? Odpowiedź jest: Nie! Czy było ono tak głoszone kiedykolwiek przed czasem żniwa? Również, nie! Do czasu żniwa, sprawa dozwolenia złego na świecie była kwestią sporną pomiędzy ludźmi i teologami wszystkich klas i odcieni wierzeń chrześcijańskich. Czemu Bóg dozwolił zło? Było kwestią bez odpowiedzi. Niektórzy bluźnierczo utrzymywali, że Bóg Sam spowodował zło, aby dobre z tego wyszło; lecz Bóg temu jaknajwyraźniej zaprzecza i wszystko dotyczące się Jego charakteru odrzuca podobną myśl. Bóg oświadcza, iż wszelki dobry i doskonały dar pochodzi od Niego, u którego nie ma odmiany ani wahania się. "Dzieła Jego są doskonałe."

Inni twierdzili znowu, że istniała walka pomiędzy Bogiem a szatanem, pomiędzy dobrem a złem, i że każda strona czyni co tylko może aby drugą pokonać — i szatan zdaje się górować w tej walce, bo i Pismo określa obecny świat, złym i że "niema sprawiedliwego ani jednego." Jakikolwiek pogląd był brany, zawsze był zamęt, aż do czasu żniwa, kiedy prawdziwe światło w tym przedmiocie zaczęło przyświecać, wykazując, że gdy grzech wszedł na świat, Bóg pozostawił ludzkość swemu losowi, pozwolił łasce Swego autorytetu upaść, "odpoczął od dzieła Swego," pozwalając grzechowi i złemu górować — nie jednak aby ono, jako ten wąż, górowało na zawsze, ale w zupełnej intencji, przewidzeniu, a nawet przepowiedzeniu, że w czasie słusznym On ustanowi Swoje królestwo przez Mesjasza, który uchwyci onego węża starego, który jest diabeł i szatan, i powstrzyma jego władzę. Wykazując również, że ostatecznie wszelkie złe warunki doprowadzone będą do poddaństwa i harmonii z Boskim autorytetem i prawem, a zło niepoprawne będzie zniszczone. Ta nauka więc jest onym znakiem, którego głos, czyli świadectwo, było w figurze pokazane w porzuceniu laski na ziemię przez Aarona i laska przemieniła się w węża, a po uchwyceniu węża, znowu stała się laską

w rękę Aarona. Czyż nie wspanialszą jest nauka pozafigury aniżeli ów znak figuralny? Czy nie wymowniejszą? Któryż z prawdziwych Izraelitów, usłyszawszy to świadectwo, wątpiłby jeszcze w rychłe wybawienie ludu Bożego z mocy szatana, grzechu i śmierci?

Unikamy osobistości na ile to możliwe, lecz wierzymy, że dla dobra prawdy i prawdziwych Izraelitów należy wykazać, iż znak ten był już dany. Strażnica Syjońska i Zwiastun Obecności Chrystusa była ufundowana w roku 1879 i jej głos obwieścił prawdziwemu Izraelowi Bożemu, że wtóre przyjscie Pana, jako wybawiciela świata, już nastąpiło — że On był obecnym lecz niewidzialnym; że jako istota duchowa nie może być widzianym przez nikogo, ani nawet przez członków Jego Kościoła, aż zostaną przemienieni i przypodobani Jemu, w pierwszym zmartwychwstaniu. Poselstwo to również obwieszczało, że Pan jest obecnym w celu ustanowienia Swego królestwa i wybawienia świętych, jak i wszystkiego wzdychającego stworzenia, z niewoli skażenia, na wolność chwały dzieł Bożych. Charakterystycznym jest, że w tym właśnie czasie wydana została gazetka "Pokarm dla myślących chrześcijan—Czemu zło zostało dozwolone." Ten głos czyli świadectwo rozpowszechnione było między duchowymi Izraelitami bardzo szeroko w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie i w Wielkiej Brytanii. I ten głos pierwszego znaku powtarzany był przez wiernych Pańskich po całym świecie, w różnych językach i dotąd jest powtarzany. W tej gazetce (a później w tomie I-y, rozdziale 7) wykazano było, na ile to wiemy, po raz pierwszy, że zło na świecie, niewola grzechu, śmierci i nieprawości, oraz wszelka opresja, jakiej wzdychające stworzenie jest poddane, wynikły z tego, że Bóg popuścił Swego autorytetu (laskę), a nie z powodu że nie był w stanie utrzymać Swego autorytetu, ani że zło było w jakimkolwiek znaczeniu wynikiem autorytetu w Jego rękę. Wykazano też było jak zupełnym będzie ukrócenie i zniszczenie złego, gdy ponownie Pan ujmie Swoją wielką moc i panowanie. Czy mogła być większa i wspanialsza pozafigura znaku, jaki Mozesz i Aaron okazali Izraelitom w owej lasce i w wężu? Czy prawda w tym przedmiocie nie jest bardziej przekonująca dla duchowych Izraelitów w obecnym czasie aniżeli mogłoby być jakikolwiek znak naturalny lub cud? Czyż znajomość dana ludowi Bożemu odnośnie Boskiego planu wieków, jego celów i wyników, nie zadawalnia naszych pragnień lepiej aniżeli mogłoby to uczynić cokolwiek innego i czy nie zapewnia serc naszych, że wybawienie jest blisko?

GŁOS DRUGIEGO ZNAKU

(4) Drugim znakiem, jaki miał być okazany Izraelitom był trąd na rękę. Ręka ukryta w zanadrze, gdy wyjęta, pokryta była trądem, lecz gdy ukryta ponownie i wyjęta, była zdrowa. Tu znowu Izraelici nie widzieli nic więcej jak tylko naturalny, cudowny znak, lecz dla duchowego Izraela Bóg zamierzył w tym o wiele ważniejszą lekcję i że świadectwo tej ważniejszej lekcji miało być dla duchowych Izraelitów bardziej przekonujące aniżeli ów figuralny znak był dla cielesnych Izraelitów. Ręka jest symbolem mocy; a w tym wypadku ręka przedstawiała moc Bożą. Trąd jest symbolem grzechu. Nauką tego znaku zdaje się być to, że Boska moc była najprzód zmanifestowana bez grzechu, bez jakiejkolwiek niedoskonałości lub zmaży; następnie jednak ta sama Boska moc, ukryta na chwilę, objawiła się jakby w grzechu i niedoskonałości; po trzecie, ta sama moc Boża, ukryta znowu na pewien czas, objawioną zostanie bez grzechu.

Jaka nauka, czyli jakie świadectwo mieści się w tym? Odpowiadamy, że nauka jest podobna do poprzedniej względem dozwolenia złego, lecz nie stosuje się do złego w ogólności, a raczej do grzechu w szczególności; nie stosuje się do ogólnego świata, ale szczególnie do ludu Bożego — do tych, których Bóg używa za Swoją przewód, czyli za Swoich przedstawicieli, jakoby za Swoją rękę i moc na świecie. Pierwotnie, moc Boża objawioną została bez jakiejkolwiek zmaży. Jednakowoż w wieku Ewangelii Bóg reprezentowany jest na świecie przez Swoją poświęcony lud, przez członków ciała Chrystusowego, którzy są Jego przedstawicielami; lecz oni są trędowaci, czyli w rzeczywistości niedoskonali, chociaż poczytani są za doskonałych w Chrystusie. Tak jak świat ich widzi, oni są zmazani, lecz z Boskiego punktu zapatrywania zmaży ich są skryte, przykryte zasługą sprawiedliwości Chrystusowej. Ci są w rzeczywistości ręką, czyli mocą Bożą na tym świecie, podczas ostatnich dziewiętnastu stuleci, lecz w przyszłości oni będą przyjęci na Jego łono i "przemienieni" zostaną w pierwszym zmartwychwstaniu, tak że gdy będą znowu objawieni, okażą się bez grzechu, "bez grzechu lub zmarszczku, lub czegoś takiego;" i znowu użyci będą przez Boga jako Jego przewód do podniesienia Jego laski i sprowadzenia plag na Egipt, a w końcu na wyprowadzenie ludu Bożego z niewoli, grzechu i śmierci.

Czy ten znak, czyli świadectwo, jest też szczególniejsze w czasach obecnych i czy przedmiot ten nie był wyraźniej rozumiewany dawniej? Odpowiadamy, że przedmiot ten jest szczególnie wyjaśniony w obecnym czasie i że dawniej nie był

on wcale zrozumiany. W przeszłości wielu pojmowało nieco o usprawiedliwieniu; lecz przedmioty te nigdy nie były rozumiane tak jak są obecnie, co do ich stosunku jednych z drugimi. Nigdy przedtem nie rozumiano stosunku usprawiedliwienia do poświęcenia i wybawienia; że usprawiedliwienie jest z Boskiej łaski, przyjmowane wiarą; że poświęcenie obejmuje w sobie uczynki i ofiarowanie, oparte na usprawiedliwieniu i że ci z usprawiedliwionych i poświęconych, którzy, przy Boskiej łasce w Chrystusie, okazały się wiernymi zwycięzcami, dostąpią udziału "w chwale, czci i nieśmiertelności," w Boskiej naturze, przy pierwszym zmartwychwstaniu.

Czy znak, czyli głos tego świadectwa, wydawany był przez jaki szczególny przewód, jak to rzecz się miała z poprzednim świadectwem? Odpowiadamy: Tak, przez serie Wykładów Pisma Św., z których pierwsze (tom pierwszy) opublikowaną została w roku 1886. Zgodne świadectwa tych seryj odnoszą się szczególnie do Kościoła, pokazując grzech pierworodny, pierwszy krok wyjścia z tego grzechu przez usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, drugi krok, poświęcenie i ofiarowanie, a w końcu przemiana w pierwszym zmartwychwstaniu, do Boskiej natury, chwały i niebieskiego dziedzictwa. Serie te, czyli tomy, traktują szczególnie ten przedmiot z różnych stron zapatrywania, a okupowa ofiara naszego Pana, na podstawie której doznamy zupełnego oczyszczenia, w słusznym czasie, wystawiona jest wszędzie na pierwszym miejscu; a także wykazywany jest fakt, że obsolutniej czystości nie prędzej mamy spodziewać się, aż Pan zabierze nas do Siebie, przy naszej przemianie.

W dodatku do nauk zawartych w tomach odnośnie tego przedmiotu, ku powiększeniu tego "głosu" i ku lepszemu wyjaśnieniu świadectwa tam zawartego, służba pielgrzymia została zaprowadzona i wielu braci, podróżując z miejsca do miejsca, tłumaczyli i wyjaśniali lekcję pokazaną w owej trędownatej ręce i jej uleczeniu, a czytelnicy nasi, usłyszawszy te świadectwo, codziennie powtarzają je drugim.

GŁOS TRZECIEGO ZNAKU

(5) Oprócz tych dwu znaków, dany był jeszcze trzeci i Bóg dał wyraźnie do zrozumienia, że był on potrzebny i że nie wszyscy z Jego ludu usłuchają tych dwu pierwszych świadectw. Dla cielesnego Izraela trzecim znakiem było nabranie wody z rzeki i wylanie jej na ziemię, gdzie stała się krwią. Izraelici widzieli tylko znak, cud; znaczenia jego czytać nie umieli, jak powinni się o to starać Izraelici duchowi. Wyjaśniając symboliczną

naukę tego figuralnego znaku, podajemy myśl, że woda, w tym miejscu jak i wszędzie, jest symbolem na prawdę, a ziemia symbolem społeczeństwa. Wylanie wody na ziemię byłoby zwykle orzeźwieniem dla ziemi, błogosławieństwem, a wylaniem prawdy na społeczeństwo powinno zwykle oznaczać błogosławieństwo dla tegoż społeczeństwa; lecz w tym symbolu woda przemieniła się w krew, co było wstrętne, obrzydliwe, symbolizującym śmierć; a w pozafigurze znaczyłoby, że w obecnym czasie wylanie prawdy na społeczeństwo spowodowało wynik przeciwny temu jakiego zwykle możnaby spodziewać się.

Cywilizowane społeczeństwo rości pretensję, szczególnie w ostatnim stuleciu, że wszędzie szuka za prawdą. Jednakowoż figura ta mówi, że nadszedł czas, gdzie ci rzekomi poszukiwacze prawdy (słowo wiedza, umiejętność oznacza prawdę), odrzucają prawdę, obrzydzą ją sobie i że dla nich prawda stanie się czemś brzydkim, wstrętne, nieznosnym. Czytelnicy niechaj przypomną sobie słowa naszego Pana odnoszące się do obecnego czasu: "Słońce się zaćmi, a księżyc obróci się w krew." Na innym miejscu (w tomie 4, str. 732-736) wykazane jest znaczenie tego, a mianowicie, że księżyc jest symbolem poselstwa ewangelicznego i że toż poselstwo stanie się ciemnością dla ócz ogólnego społeczeństwa, z powodu sofisteryj, wyższej krytyki, teorii ewolucji itp.; podczas gdy zakon, przedstawiony w księżycu, widziany będzie jako coś krwawego — że ofiary jego nie będą rozumiane ani oceniane jako figury, ale jako czyny zwiedzionych żydów, którzy zabijali tysiące bydła z powodu swej nieświadomości i przesądów, i że przykazania, do których oni stosowali się, nie pochodziły od Boga, ale wypływały z ich własnych wyobraźni i kapłańskich pobażeń. Taka sama myśl przywiązywana jest do tegoż właśnie znaku, czyli świadectwa wylania wody prawdy na ziemię społeczeństwa. Prawda ta jest zwalczana jako coś krwawego, zamiast wsiąkania jako woda prawdy.

Czy jest coś takiego coby korespondowało z tym trzecim znakiem i co w ostatnich czasach byłoby świadectwem dla duchowego Izraela wyraźniejszym aniżeli kiedykolwiek przedtem? Odpowiadamy, że tak. Pewien znamieny ruch był w rozwoju kilka lat temu, kiedy to wielkie masy bezpłatnych gazetek było posłanych tym co obiecali używać je rozsądnie. W rocznych raportach mogliście zauważyć, że gazetek tych rozpowszechniono miliony — prawda była w ten sposób wylana na symboliczną ziemię, czyli na społeczeństwo w wielu krajach i w wielu językach. To wylanie wody prawdy było w toku szczególnie kilka lat temu, kiedy to setki poświęconych Panu ochotników, systematycznie,

co pewien czas, rozpowszechniali pomiędzy chrześcijanami różną literaturę o prawdzie, dostarczaną im bezpłatnie przez towarzystwo (za czasów br. Russella) — a koszta której pokrywane były dobrowolnymi datkami, napływającymi bez żadnego nawoływania lub proszenia o nie.

Jaki tedy był skutek tego wylewania wody prawdy na najbardziej oświecone społeczeństwo, na rzekomych poszukiwaczy prawdy, obecnego świata? Czy prawda ta była ochotnie przyjęta? Tylko przez niektórych — znaczna większość zdawała się być rozgniewana, tak jak nauczeni w Piśmie, Faryzeusze i doktorowie zakonu przy pierwszym przyjściu Pana byli rozgniewani, gdy zauważyli, że Pan i Apostołowie nauczali lud i to bez pieniędzy i zapłaty. (Dzie. 4:2.) Chyba nie było tak bardziej widocznym jak to, że mieniący się nauczycielami chrześcijaństwa, nie chcieli być nauczani sami, ani chcieli aby lud był nauczany prawdy. Oni jak najostrzej sprzeciwiali się prawdzie, prześladowali tych, co w taki sposób starali się czynić dobrze, mówili o nich źle i dotąd to czynią. Do takiego stopnia odchodzą od prostoty Ewangelii Chrystusowej, do ewolucji, wyższej krytyki, sekciarskiej pychy i światowości, że prawda wydaje się im wstrętą, niepożądaną, krwawą.

Nie tylko na ofiary figuralne patrzą jako niepotrzebne przelewanie krwi, lecz nawet sprzeciwiają się tej myśli, że śmierć Chrystusowa była pozafiguralną ofiarą za grzechy — sprzeciwiają się temu, aby Boska sprawiedliwość wymagała takiej ofiary, a także sprzeciwiają się orzeczeniu Apostoła, że „bez przelania krwi niema odpuszczenia grzechów. (Żyd. 9:22.) Taka nauka nie pasuje do ich teorii, według której człowiek stworzonym był podobnym do małpy i stopniowo rozwijał się aż do obecnego czasu i nadal rozwijać się będzie, aż stanie się bogiem. Zatem należy pozostawić go w pokoju, bo on nie potrzebuje Zbawiciela, ani wybawienia z obecnego stanu rzeczy, który nie zdaje się im być złym. Ci nazywają zło dobrym, a dobro złym; ciemność stawiają za światłość, a światłość za ciemność. Takim, prawdy Słowa Bożego o upadku, o Okupie, o przyszłym wybawieniu, o restytucyjnych błogosławieństwach, jakie Bóg w Chrystusie przygotował dla wszystkich rodzajów ziemi — są nieprzyjemne, przeciwne ich teoriom, nieznosne, krwawe.

Jak głos trzeciego znaku, czyli świadectwa, miał przekonać wszystkich prawdziwych Izraelitów figuralnych, tak w pozafigurze to ostatnie świadectwo ostatecznie przekona w s z y s t e k prawdziwy lud Boży znajdujący się teraz na świecie. Prawdziwie wierni rozpoznają, że systemy

i teologowie, którym oni ufali, oddalają się coraz więcej od prawdziwej Ewangelii — od tej prawdy, która jest w Chrystusie Jezusie — do zewnętrznej ciemności tego świata. Wszyscy będący wierni Panu, w miarę jak rozpoznają ten stan rzeczy, jak zobaczą różnicę pomiędzy wiarą a niewiarą z Boskiego punktu zapatrywania, będą tym sposobem wspomóc, przekonani i uzdolnieni do zajęcia odpowiedniego stanowiska po stronie prawdy.

Warto przypomnieć, że kiedy Mojżesz i Aaron stanęli przed Faraonem, dokonali pierwszego z znaków przed nim — laska przemieniona została w węża, a po uchwyceniu, ponownie stała się laską. Wtedy Faraon wezwał swoich magików (przedstawiających obecnych teologów, których umysły, nie moralność, zostały zepsute i którzy zostali odrzuceni, nie moralnie, ale pod względem ich wiary — 2 Tym. 3:8) i oświadczył im, że Mojżesz i Aaron twierdzili, iż znak ten był dowodem Boskiej nad nimi łaski i mocy, zapytując ich jednocześnie, czy i oni mogą pokazać podobny dowód. Odpowiedzieli, że mogą i porzucili na ziemię swe laski, które również przemieniły się w węże, lecz wąż z laski Mojżeszowej, pożarł wszystkie te węże.

Coby to mogło znaczyć? Może znaczyć, że na ile to tyczy się świata, ów pierwszy znak czyli świadectwo, przekonywujące dla żydów, będzie określane jako nic nowego; mówionym będzie, że teologowie zawsze uczyli, iż Bóg błogosławi złym rzeczom, aby wynik ich był dobry. Na to oświadczamy, że rozumienie tego przedmiotu, jakie Bóg dał Swemu ludowi w tym ostatecznym czasie, jest o tyle zupełniejsze, że połyka wszelkie te przeszłe pojęcia i teorie. To co Bóg teraz objawia, udowadnia Jego ludowi niezbitcie, że On nie tylko zdolny jest opanować pewne wypadki i obrócić je na dobro, ale także, iż ogólne zło wszelkiego rodzaju, wynika z tego, że Bóg wypuścił sprawę tej ziemi z Swej kontroli na pewien czas i że gdy On ponownie wyciągnie Swoją rękę i ujmie kontrolę nad sprawami ziemskimi, złe warunki ustąpią miejsca warunkom zgodnym z Boskim charakterem i autorytetem.

Przypominamy również, że pierwszą plagą jaka spadła na Egipt, było obrócenie wszystkich wód Egipskich w krew, to jest wszystkich rzek, jezior, stawów itd. — tak że Egipcjanie nie mogąc pić z tych wód, kopali studnie przy rzekach. Ponieważ woda przedstawia prawdę, myśl jaką możnaby z tego wyciągnąć, byłaby ta, że z światowego punktu zapatrywania, wszelka prawda Słowa Bożego odnośnie Boskiego planu, stanie się wkrótce wstrętną, jakoby obrzydłą — a kopanie studni przez Egipcjan, mogłoby oznaczać, że świat chrześcijaństwo — (kościelnictwo) odrzu-

ciwszy Słowo Boże, pocnie szukać za prawdą różnymi sposobami własnymi.

CO MAMY POWIEDZIEĆ O TYM WSZYSTKIM?

Powinno być nam wielką zachętą, że w tych figurach znaleźliśmy tak wyraźnie pokazane to, czego niewyraźnie spodziewaliśmy się; mianowicie, że lud Pana — członkowie królewskiego kapłaństwa, z tej strony zasłony — używani są w różny sposób na dokonanie Pańskiego dzieła rozdzielania Jego ludu od innych — pszenicy od kłosa. Znamiennym jest także ten fakt, że przeważnie tylko poświęceni mieli powodzenie w rozpowszechnianiu którychkolwiek z tych świadectw. Z owych kilku milionów pierwszych tomów (Boski Plan Wieków) i innych książek o prawdzie, rozpowszechnionych pomiędzy ludźmi, bardzo mało rozsprzedanych było przez innych oprócz wierzących, których głównym pragnieniem było dać świadectwo prawdy drugim, jako ustne narzędzie Pana, tak jak Aaron był ustnym narzędziem dla Mojżesza.

Spoglądając na tę figurę i widząc w naszych czasach wypełnienie się rzeczy tak dawno napisanych dla naszego napomnienia, powinniśmy

czuć się zachęceni. Starajmy się więc z nową odwagą opowiadać plan Boży tym, o których mamy powód wierzyć, że są duchowymi Izraelitami. Znajamiamy ich szczególnie z tą prawdą: "Dla czego Bóg dozwolił zło." Sprawujmy też dzieło wykazywania im odnośnie owej ręki, czyli narzędzi, jakie Pan używał w wieku Ewangelii do Swej służby, co do usprawiedliwienia, które przykrywa nas w oczach Bożych, chociaż nie zmienia nas wcale w oczach ludzi; wskazując im także na ostateczne zwycięstwo poświęconych. Zachęcajmy pierwotnych Izraela do wierności, aż nastąpi nasza przemiana i staniemy się podobni Panu, aby być Jego godnymi sługami i przedstawicielami. Starajmy się także wylewać wodę prawdy, bez względu czy drudzy słuchają, czy się sprzeciwiają. Pańskim zapewnieniem jest, że te znaki, czyli świadectwa i ich przeciwne wyniki, wywrą w końcu swój dodatni wpływ na wszystkich prawdziwych Izraelitów. Pamiętajmy, że nawet sprzeczny ze strony ludzi światowych, będą pomocne w przekonywaniu prawdziwych Izraelitów, że wybawienie nadchodzi. A w końcu stosujemy do siebie i przyswójmy sobie Pańskie zapewnienie uczynione Mojżeszowi i Aaronowi: "Oto Ja będę z tobą."

W. T. 4057. — 1907.

"BĄDZCIE DOSKONAŁYMI JAKO OJCIEC"

"Bądźcież wy tedy doskonałymi jako i Ojciec wasz doskonały jest." — Mat. 5:48.

PONIEWAŻ naśladowcy Pana mają ciała niedoskonałe, więc niemożliwym jest dla nich być tak doskonałymi jak doskonałym jest Bóg, inaczej jak tylko w sercu, w intencjach. Lecz dobre intencje serca nie są jeszcze dostatecznym dowodem, że jesteśmy godni działu z Chrystusem, jako Jego "wybrani" do chwały Jego królestwa. Nasze przyznawanie się do czystości serca i podobieństwa Bożego, musi być wypróbowane. Ono musi być zademonstrowane i rozwinięte, aż do rozmiaru ustalonego charakteru. Musi wytrzymać próby pokus, oraz dowieść wierności i wytrwałości pod naciskiem przeciwności. Dla tego od tych, którzy zostali przyjęci za uczni Chrystusowych wymagana jest wierność w warunkach nader trudnych.

Żydzi stopniowo zaniedbali Boski zakon, a umysły swe zajęli pewnymi tradycjami, jakie były mniej lub więcej przeciwne zakonowi. Wielki Nauczyciel, ponieważ ignorował przepisy rabinów, mógł być przez niektórych zrozumianym, iż znosi lub usuwa zakon. Lecz tych, którzyby Go o to chcieli posądzić, On zapewnia, że nie zakon ale ludzkie traycje pragnął usunąć; zaś zakon usiłował utwierdzić i wyraźniej go zmanifestować. Ludzie przywykli uważać nauczonych w Piśmie i Faryzeu-

szów za bardzo religijnych i pobożnych. Lecz Jezus zapewnił ich, że muszą oni mieć lepszą i prawdziwszą pobożność aniżeli nauczani w Piśmie, bo inaczej nigdy do królestwa niebieskiego nie wejdą.

Tradycja cytowała przykazanie zakonu, "Nie będziesz zabijał," poczem dodaje, "a ktobykolwiek zabił, będzie winien sądu" — będzie podlegał sądowi i karze jaką naznaczy sędziowie na niego małoż. Lecz Jezus uczył o wiele ściślejszym zastosowaniu tego przykazania, mianowicie że gniew przeciwko bratu (w sercu żywiony choć niewypowiedziany) oznaczał morderczy stan umysłu, i za taki był uważany przez Boga, chociażby rzeczywista zbrodnia nie została nigdy spełniona. Co więcej, On tłumaczył, iż obelżywe wyzwiska, jak "racha" (co znaczy tyle co "cymbał," "błazen," lub "idiota") i "głupcze" dowodzą jeszcze większej degeneracji moralnej. Pan oświadczył, że posługiwanie się takimi obelżywymi słowami dowodzi złego stanu serca, jaki daną osobę może z czasem przywieść przed sąd Sanhedrynu, a jest też możliwym, że ewentualnie może ją doprowadzić do wtórej śmierci, wyobrażonej w Gehennie.

Ogień piekielny, o jakim jest mowa, jest literalnie ogniem Gehenny. Odnosi się to do ognia jaki palił się nieustannie w dolinie Hinnon (pospolicie zwaną Gehenną), w celu zniszczenia odpadków i zapobiegania zgniliznie i możliwości rozwijania się stąd chorobliwych zarazków. Do tego ognia wrzucano niekiedy ciała wielkich zbrodniarzy. Tym sposobem dolina ta symbolicznie przedstawiała wtórą śmierć. — Obj. 20:14.

Według nauki Jezusa, byłoby bezpożytecznym dla kogokolwiek zbliżać się do Boskiego ołtarza z ofiarniczym darem, podczas gdy w sercu jego mieści się uczucie nieprzyjaźni do drugiego. Dla tego każdy z uczni Chrystusowych, zanim ofiaruje jakąkolwiek ofiarę Panu, powinien wpięrow zbadać swe serce i oczyścić je od wszelkiej nienawiści, wiedząc, że inaczej wszelkie jego ofiary i chwaleń Bogu będą daremne.

Rada podana w wierszach 25 i 26 jest nader rozumną. Jeżeli jakiegokolwiek zobowiązanie na nas ciąży powinniśmy się z niego uiszczyć i załatwić jak najprędzej. Dla Żydów było ważną rzeczą dowiedzieć się, że ich Przymierze Zakonu, które w ich mniemaniu miało być ich przyjacielem i pomocnikiem, było w rzeczywistości wrogiem, bo potępiało ich wszystkich. Żydzi będąc niedoskonałymi, nie byli zdolnymi zachować zakon, więc zamiast uznania otrzymali jego potępienie. Właściwą drogą dla wszystkich, którzy to zrozumieli, było postaranie się o możliwie najlepsze załatwienie sprawy z zakonem, przyznając się do niedoskonałości.

Ci, co usłuchali rady Pana Jezusa, zrozumieli swój niedoskonały stan; a wołając o pomoc znaleźli odpuszczenie grzechów przez ofiarę Jezusa. Tym zostało pozwolone zbliżyć się wiarą do łask i błogosławieństw Bożych podczas Zielonych Świąt. Faryzeusze twierdzili obłudnie, że zachowują zakon doskonale, nie zastosowali się do wskazanych warunków, nie wyznali swych grzechów, nie pokutowali, ani przyjęli Jezusa, zatem nie otrzymali błogosławieństwa podczas Zielonych Świąt, które inni dostąpili. Z przyczyny, że naród żydowski jako całość nie przyjął Jezusa, został politycznie wtrąconym do więzienia, i surowy gniew Boży zawisł nad nim. Z tego więzienia nie wyjdą oni całkowicie prędzej, aż wszystkie rzeczy przepowiedziane o nich w Zakonie i Prorokach się wypełnią. Żydzi wołali: 'Krew jego na nas i na dziatki nasze,' (Mat. 27:25), więc też według własnego ich żądania i według ustaw ich zakonu, znajdują się pod potępieniem aż dotąd. Potrzeba będzie dla nich całego wieku Tysiąclecia, aby mogli skorzystać z ówczesnych błogosławieństw i podźwignąć się z grzechu i stanu śmierci. Przy łasce Bożej, przy końcu Tysiąclecia, będą oni w stanie

spłacić swój dług, "oddać aż do ostatniego pieniążka"; wtedy wszyscy chętni i posłuszni zostaną uwolnieni. Lecz i podczas wieku Ewangelii mógłby się każdy żyd, któryby tego pragnął, uwolnić od zobowiązań zakonu, a mógłby to uczynić przez przyznanie się do swych słabości i nieudolności i przez przyjęcie działu w ofierze Chrystusa. Lecz mało było tych, co pogodzili się ze swym przeciwnikiem, czyli zakonem. — Jan 1:12.

"OKO ZA OKO — ZĄB ZA ZĄB"

Prawo Mojżeszowe przedstawiało zasadę Bożą, do której sędziowie Izraela mieli się stosować. Zasadą było: "oko za oko," czyli bezwzględna sprawiedliwość. Ludzie stosowali tę zasadę we wzajemnych stosunkach bez żadnych zastrzeżeń, w rezultacie czego rozwinęli w sobie zatwardziałość serca, czyli usposobienie zawzięte pozbawione uczuć litości i miłosierdzia. Pan Jezus w naukach Swoich wykazywał niewłaściwość tego i wskazywał na lepszą drogę — na drogę miłości. Aczkolwiek Ojciec Niebieski sporządził Zakon, to jednak był On także gotowym okazać miłosierdzie, które też okazał w tym, iż posłał Syna Swego na świat, aby Ten stał się Odkupicielem grzeszników aby nie zginęli, lecz mogli otrzymać żywot wieczny przez posłuszeństwo Zbawicielowi. O ile więcej jest właściwym, aby współcierpiący, tak jedni jak i drudzy, niedoskonali, byli względem siebie współczującymi i miłosiernymi. Możemy zauważyć, iż naki Jezusa w tym względzie wyrażają taką mniej więcej myśl: Ja wam oświadczam, że jeżeli wymagacie od swoich niedoskonałych bliźnich bezwzględnej sprawiedliwości (oko za oko, ząb za ząb), to rozwijacie w swych sercach niewłaściwego ducha.

(1) Jeżeli twój nieprzyjaciół uderzy cię w policzek, nadstaw mu drugiego — nie literalnie, lecz w sercu, w duchu. Nie stosuj prawa odwetu. Że Pan nasz nie mówił tego w znaczeniu literalnym, mamy pokazane w tym, że kiedy On sam, będąc sądzonym, został uderzony w policzek, nie powiedział, aby Go powtórnie uderzono. To co On w danym doświadczeniu uczynił, było figuralnym nadstawieniem drugiego policzka, lecz nie literalnym. — Jan 18:22, 23.

(2) Jeżeliby nas ktoś zaskarżył do sądu i odebrał nam legalnie jaką posiadłość, w takim razie nie mamy czuć żadnej zawziętości przeciwko niemu, lecz oddać dobrowolnie wszystko co mu sąd przyznał, lub nawet więcej, niż mniej. Mamy być posłuszni prawom, aż do ostatnich granic.

(3) Jeżeli zaciągnięci do rządowej służby, jak to dawnymi czasami bywało, i zniewoleni do niesienia jakiegoś ciężaru jedną milę, naśladowcy

Pana nie mają być ściśle dokładnymi, lecz powinni okazać swą dobrą wolę czyniąc nieco więcej, udzielając raczej pomocy przez następną miłą w razie potrzeby, lub konieczności, aniżeli uchylać się i zastawiać legalną akuratnością.

(4) Naśladowcy Pana mają uprawiać w sobie cnotę szczodropliwości. Jak Ojciec Niebieski zawsze daje, a nigdy nie żąda, tak i wszystkie Jego dzieci mają odznaczać się podobnym usposobieniem — mają być zawsze gotowe by udzielać potrzebującym. Nie ma to koniecznie znaczyć kosztownych darów, lub wszystkiego czego ten, co prosi, żąda. W takich razach należy używać słuszności i roztropności. Lecz gotowość dawania i pomagania, powinna być uprawiana w sercu każdego naśladowcy Jezusa. A od takiego, który chce u nich pożyczyć, nie powinni się odwracać. Przeciwnie, mają dobrze czynić i pożyczać, nie spodziewając się wcale podobnych łask od drugich. Naśladowcy w ten sposób Pana, nie nagromadzą może tyle pieniędzy co drudzy, lecz będą oni przyjemnymi Bogu i chwalić Go będą składać skarby w niebie, a własne swe serca będą stopniowo doprowadzać do Królestwa.

“BŁOGOSŁAWIE TYM KTÓRZY WAS PRZEKLINAJĄ”

Tradycja uczyła, iż bliźni miał być miłowanym, a nieprzyjaciół nienawidzonym; lecz Wielki Nauczyciel głosił, że nieprzyjaciół mają być także miłowani i błogosławieni pomimo że odpłacają się prześladowaniem i złorzeczeniem. Ten to nowy i wzniosły sposób nauczania wyróżniał słowa na-

szego Odkupiciela od wszystkich innych nauk.

Uprawianie w sobie ducha miłości nie tylko dla przyjaciół, ale i dla nieprzyjaciół odznaczałoby naśladowców Chrystusa jako dziatki Boże posiadające ducha, czyli usposobienie ich Niebieskiego Ojca. On zsyła promienie słońca tak dla grzeszników, jak i dla świętych. Także daje deszcz tak sprawiedliwym jak i niesprawiedliwym. Trudno by nam było teraz obliczyć ile szkody dla ludzkich umysłów sprawiły tradycje “Średniowiecza,” głosząc, że Bóg przez wieczność całą będzie męczył wszystkich Swoich nieprzyjaciół, oprócz nielicznej gromadki wybranych. Możemy dziękować Bogu za to, że dał nam poznać, że nauki te nie są naukami Jego Słowa. Sprawiały one to, że przodkowie nasi palili t. z. heretyków na stosach.

Szczerą miłość jest chwalebna cnotą — przymiotem prawdziwie Boskim. Lecz jeżeli ona rozciąga się tylko na tych, którzy nawzajem nas miłują, to jak mogłaby ona zasługiwać na jakąkolwiek nagrodę? Czy podobną miłością nie odznaczają się poganie i wszyscy ludzie? A jeżeli jesteśmy uprzejmymi tylko względem tych, którzy nas darzą uprzejmością, to czym się różnimy lub lepszymi jesteśmy od pogan i grzeszników?

Naśladowcy Jezusa, uczniowie w Jego szkole mają mieć przed sobą najwyższy i najdoskonalszy wzór — ich miłującego **Stwórcę**. Mają dążyć do doskonałości jaką On posiada. Mają posiadać ją w swych sercach i na ile możliwe kształtować według niej wszystkie myśli, słowa i czyny ich niedoskonałych ciał.

W. T. 4558. — 1910.

TRZYMANIE CIAŁA POD KONTROLĄ DUCHA

“Ja tedy tak bieżę, nie jako na pewne; tak szermuję, nie jako na wiatr bijąc.” — 1 Kor. 9:26.

APOSTÓŁ Paweł miał dobrą znajomość nagrody, o jaką się ubiegał. On nie był w niepewności co do tego; nie było u niego kwestią, że to może być jedna rzecz lub druga. Św. Paweł wiedział, że “wysokim powołaniem w Chrystusie Jezusie” jest, iż możemy stać się dziedzicami z Panem, jeżeli z Nim cierpimy, będziemy też z Nim uwielbieni. Apostół nie był też w niepewności co do reguł i warunków tego ubiegania się o nagrodę. Wiedział, że bieg ten jest aż do śmierci; i że gdyby on chciał zachować swe życie, straciłby je. Nie był on też w niepewności co do swej determinacji. Wiedział napewno, że wstąpił do tego biegu. On nie był z tych co tylko mówią: “Ja zamierzam to uczynić kiedyś,” lecz zawarł z Bogiem przymierze przy ofierze aż do śmierci.

Nie był on również niepewnym co do swej sposobności zdobycia wystawionej nagrody. Wiedział, że od niego zależało chcenie i czynienie

wszystkiego w harmonii z Bogiem i z Jego upodobaniem. Wiedział, że w biegu tym nie było od niego wymagany nic niemożliwego; że do warunków włączona też była “łaska ku pomocy, w każdym czasie potrzeby” i że ta łaska i pomoc przychodziły od Boga. Stąd to wyrażenie Apostoła, że dla ubiegających się w tych zawodach, nie było niepewności, od początku aż do końca.

Podobnie rzecz się może mieć z wszystkimi będącymi pod przewodnictwem Wielkiego Odkupiciela. Każdy z nas może uczynić swoje powołanie i wybranie pewnym; “to czyniąc, nigdy się nie potkniecie, ale hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.” — 2 Piotra 1:10, 11.

“Karzę ciało moje i w niewolę podbijam”

Apostół mówi nam, że on karał swoje ciało i w niewolę podbijał, aby nie był odrzuconym. (1

Kor. 9:27.) Myślą tego jest, że on używał pewnych środków nakłaniających ciało do posłuszeństwa i poddaństwa duchowi.

Ciało to pierwotnie należało do cielesnego człowieka, do cielesnej woli. Gdy stara wola ustąpiła miejsce nowej, taż nowa wola stała się właściwielem ciała. Stare to ciało nie może zadawalniać służyć nowej woli, ponieważ wola ta jest doskonałą, a ciało jest niedoskonałe. Gdy więc ten nowy umysł, umysł Boży i Chrystusowy, zajmie w swoje posiadanie to śmiertelne ciało, ma on pewne z nim trudności. Nowy umysł nie pasuje do tego ciała, ani ciało pasuje do tego umysłu. Zadaniem nowego umysłu jest okazać swoje posłuszeństwo Bogu, zupełną wierność Boskiej woli, choćby ciało miało być traktowane szorstko, a jego uroszczenia, rzekome potrzeby itd., były ignorowane.

My wszyscy w taki sposób mamy nie tylko umartwiać i karać nasze ciała, lecz w dodatku mamy je podbijać w niewolę. Mamy uczynić ciało nasze sługą Nowego Stworzenia. Apostół mówi: "Jeżeli duch Tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w nas, Ten, który wzbudził Chrystusa z martwych, ożywi i śmiertelne ciała wasze, przez ducha Swego, który w was mieszka." (Rzym. 8:11.) Duch święty, który przychodzi na nas coraz więcej, w miarę jak karmimy się Słowem Pańskim, dopomaga nam do podporządkowania naszego życia pełnej woli Bożej, a także podnieca, czyli ożywia nasze śmiertelne ciało do służenia prawdzie.

Nie są to dwa stworzenia ale jedno; nie możemy być dwoma stworzeniami na raz. Nie prędeż stajemy się Nowym Stworzeniem, aż stare stworzenie podda się i zostajemy przemienieni pod względem woli, tak że od tego czasu jesteśmy Nowym Stworzeniem. Lecz to Nowe Stworzenie nie ma jeszcze swego nowego ciała. W naszym tekście Apostół widocznie nie mówi o Nowym Stworzeniu, o Nowym Ciele. Istnieje jeszcze zewnętrzny człowiek, którego świat uważa jako daną osobę, lecz w proporcji jak ten zewnętrzny człowiek doprowadzony jest do poddaństwa i służby, Nowe Stworzenie wzrasta i nabiera mocy, aż w końcu, z śmiercią ludzkiego ciała, Bóg da Nowemu Stworzeniu nowe ciało, przy zmartwychwstaniu. Wówczas Nowe Stworzenie będzie zadowolone, gdy znajdzie się w podobieństwie Pana.

W starym ciele istnieje skłonność powstania z tego stanu poczytanej martwoty. Stąd Nowe Stworzenie musi zawsze czuwać w prowadzeniu tego dobrego boju wiary. Te walki nowego umysłu z ciałem są dobrym bojem w tym znaczeniu, że są to walki przeciwko grzechowi i słabościom właści-

wym upadłej naturze. Całe postępowanie Nowego Stworzenia jest postępowaniem wiarą. Nie byłoby wcale możliwym prowadzić tego boju przeciwko ciału i jego pożądaniom, gdyby ktoś nie miał wiary w Boskie obietnice i w Jego pomoc.

Apostół nie myślał, że będzie upośledzonym

Jest jeszcze inne Pismo gdzie Apostół mówi, że mamy odczuwać pewnego rodzaju bojaźń, "aby zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z nas być upośledzonym". (Żyd. 4:1.) On nie myślał, że sam będzie upośledzonym, lecz zachęcał tych, do których pisał, aby swoje powołanie i wybranie pewnym uczynili.

Wielką pomocą w pokonywaniu słabości upadłej natury byłoby uczynić właściwe i zupełne poświęcenie swej woli, zupełne zaciągnięcie wszelkich swych władz i talentów umysłu i ciała na służbę Panu. Kto tak pojmuje swoje poświęcenie się Panu, swoje zaciągnięcie się do Jego armii, zrozumie że ponadto nie może już więcej dać Panu. Jakikolwiek więc boje on mógł przechodzić ze swoją wolą, one skończyły się z chwilą, gdy zdecydował oddać samego siebie Panu. Jak ważnym więc jest zrozumieć, że służba ta ma trwać aż do śmierci i że niema już miejsca na jakąkolwiek myśl o wycofaniu się i zaprzestaniu tego dobrego boju wiary.

Należy pamiętać, że to nie ciało, nie stare stworzenie, wstąpiło do szkoły Chrystusowej, aby było uczone i przygotowywane do królestwa; albowiem "ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą." (1 Kor. 15:50.) Nasze przyjęcie Boskiego wezwania do duchowej natury znaczy nie tylko wyrzeczenie się ziemskiej natury, w każdym znaczeniu tego słowa, ale także nasze spłodzenie, jako Nowe Stworzenie, "synowie Boży." Nowe Stworzenie, nowy umysł, nowa wola znajduje się w szkole Chrystusowej, aby mogła być udoskonalona, doprowadzona do zupełnej zgody z Boską wolą, przypodobana obrazowi Pana. Nigdy nie uda nam się doprowadzić nasze ciało do absolutnej harmonii z Boskim prawem, z powodu jego odziedziczonych i innych słabości. Stąd ta potrzeba, aby ciało było przykryte szatą sprawiedliwości Chrystusowej. Kto upatruje doskonałości w swym ciecie i na tym opiera swoją wiarę, musi z konieczności mieć bardzo małą nadzieję, aby mógł kiedykolwiek dojść do podobieństwa Chrystusowego.— Rzym. 8:29.

Czynimy rzeczy, których czynić nie powinniśmy, a te które powinniśmy czynić, nie czynimy.

Przystępując do Pana z wiarą i zupełnym poświęceniem się Jemu, nie rozumiemy o sobie jako o wyzwolonych i dziedzicach, ale jako o uczniach.

pragnących przygotować się do dziedzictwa, do rzeczy "jakie Bóg ma przygotowane dla tych, którzy Go miłują." (1 Kor. 2:9.) Pamiętając, że taką jest myśl Boskiej nauki w tym przedmiocie, uniknęlibyśmy zniechęcenia z powodu że często czynimy rzeczy, których czynić nie powinniśmy, a to co powinniśmy czynić nie czynimy, ponieważ w ciele naszym nie mieszka doskonałość. — Rzym. 7:15, 18, 19, 25.

Nie potrzeba nam wykazywać, że nowy umysł, w proporcji jak rozwija się na podobieństwo umysłu Chrystusowego, nie zaprzestanie zabiegów, aby ciało, wraz z jego grzesznymi skłonnościami, trzymać pod kontrolą nowej woli, a wolę ciała aby trzymać umarłą. Zapewne że żaden, spłodzony duchem syn Boży, nie może dozwolić aby grzech królował w śmiertelnym jego ciele. Gdyby kiedykolwiek grzech wziął nad nim kontrolę do pewnego stopnia, to nie byłoby stanem dobrowolnym, a więc byłoby tylko chwilowym — aż nowy umysł, Nowe Stworzenie, zauważywszy to, podnoszenie się ciała, pokonałoby je, otrzymawszy z niebieskiego szpichlerza w Chrystusie, łaskę i pomoc obiecaną w każdym czasie potrzeby.

Myśl ta właściwie pojmowana, dopomogłaby prawdziwym uczniom do lepszego zrozumienia ich stanowiska i powstrzymałaby ich od zniechęcenia na widok, że chwilowo zostali zaskoczeni wadą ciała; dokąd jednak ich serca nie sympatyzują z grzechem i niesprawiedliwością, ale z zasadami i naukami ich Mistrza i pragną być oczyszczonymi i przyjemnymi w Jego oczach. Więcej nawet: myśl ta dopomagałaby wszystkim takim do rozwijania większej miłości do braci, będących tak samo uczniami w szkole Chrystusowej, Nowymi Stworzeniami — lecz nie według ciała, ale według ducha ich umysłu. Jeżeli więc ktoś taki widzi w braciach wady i zmyzy cielesne, z którymi oni walczą, powinien pamiętać, że to zło, jakie on widzi, jest nieprzyjacielem tegoż brata, a nie samym bratem, Nowym Stworzeniem — o ile on daje dobre dowody, że jego serce i wola są w harmonii z Bogiem i z Jego prawem miłości, oraz że codziennie stara się bojować dobry bój przeciwko słabościom ciała.

"Człowiek bywa kuszony, gdy od swoich własnych pożądliwości bywa pociągiony."

Badając ten przedmiot musimy pamiętać o dwóch faktach: (1) Iż Pismo Święte nie przypisuje grzechu Nowemu Stworzeniu i (2) nie przypisuje też sprawiedliwości naszemu upadłemu ciału. Nowe Stworzenie (którego ciało jest poczytane za umarłe), reprezentowane przez nowy umysł spłodzony z Boga, nie może grzeszyć; albowiem w swej

głównej treści, jako nasienie, czyli zarodek zaszczerpiony prawdą — "duchem prawdy" — ono jest przeciwne grzechowi. Nowe to Stworzenie jest w tak zupełnej zgodzie ze sprawiedliwością; tak zupełnie jest przejęte duchem Pańskim, duchem świętobliwości, że rozkoszuje się w świętości, a nie w grzechu; i tak musi mieć się sprawa ta dokąd ten stan spłodzenia duchem świętym istnieje. "Wszelki co się narodził (został spłodzony) z Boga, grzechu (dobrowolnie) nie czyni (ani nie popiera grzechu, nie lubuje się w nim), iż nasienie Jego (Boże) w nim zostaje (nasienie, czyli duch prawdy, którym był spłodzony)"; "a on złośnik nie dotyka się go." — 1 Jana 3:9; 5:18.

Nie mamy przypuszczać, że każda próba lub trudność na nas przychodząca jest od diabła; powinniśmy raczej pamiętać na słowa Apostoła: "Każdy bywa kuszony, gdy od swoich własnych pożądliwości bywa pociągany i przynęcony." (Jak. 1:13, 14.) Zatem pokusy takie są z ciała i z powodu tego że jesteśmy członkami upadłego rodzaju, którego słabości i niedoskonałości były powiększane i zaost్రane przez sześć tysięcy lat. To też za najgłówniejszych wrogów naszych uważać mamy nasze odziedziczone słabości i skłonności do rzeczy samolubnych, zdegradowanych, grzesznych.

Cały świat upadły i kontrolowany duchem samolubstwa, jest w znacznej mierze, chociaż nieświadomie, podległy szatanowi, "który teraz jest skuteczny w synach niedowiarstwa." (Ef. 2:2.) Działkom Bożym świat stał się wrogiem i kusicielem, z tej racji że oni zostali jakoby ponownie spłodzeni do nowych nadziei, nowych ambicji, nowych aspiracji i nowych pragnień, które różnią się radykalnie od wszystkiego co świat zna i w czym lubuje się.

"Duch pożąda przeciwko ciału, a ciało przeciwko duchowi."

Spłodzenie nasze jest z ducha świętego, a skłonności tego są niebieskie i duchowe, zgodne ze sprawiedliwością, prawdą i miłością. Jednakowoż przemiana ta jest tylko w sercu — ciało nasze jest w większej zgodzie z światem, aniżeli z nowym porządkiem rzeczy utwierdzonym w naszym sercu i woli, łaską i prawdą przez Chrystusa. To też gdy świat, swoimi słowami, drukami lub ogólnym duchem nawiązuje kontakt z wiernymi Pańskimi, oni natychmiast mogą zauważyć, że chociaż ich serca są wierne Bogu, chwalebny rzeczom przez Boga obiecanym, oraz duchowi sprawiedliwości, miłości i prawdy, to jednak ciała ich mają pewne upodobania i skłonności do świata, do jego poglądów, urządzeń, przyjemności itd.

Z tego powodu chrześcijanin jest wzywany, aby uważał samego siebie umarłym, nie tylko grzechowi, ale i swym własnym wrodzonym skłonnościom, pragnieniom i upodobaniom, a także temu światu będącemu w harmonii z grzechem i z jego skażonymi pożądaniami. Apostoł daje do zrozumienia, że zachodzi ustawiczna walka pomiędzy nową wolą, Nowym Stworzeniem, a starym stworzeniem, czyli cielesnym, zdegradowanym usposobieniem. On tak to określa: "Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału." (Gal. 5:17.) I chociaż zaawansowany chrześcijanin dojdzie do stanu, gdzie może poczytać swoje ciało i cielesną wolę za umarłe i pogrzebane, to jednak potrzebuje ustawicznie czuć i

często badać samego siebie, bo inaczej ciało podnie się i ożyje. Taką była właśnie metoda Apostoła. On tak to określa: "Karzę ciało moje (trzymam je umarłym, pogrzebanym) i w niewolę podbijam (nowemu umysłowi); abym snąć innym kazać, sam nie był odrzucony." (1 Kor. 9:27.) To trzymanie ciała w poddaństwie, to czuwanie aby ono nie ożyło na nowo, jest ustawiczną koniecznością dla tych, co chcą zwyciężyć; albowiem zwycięstwo nowego umysłu, nowej woli nad starą wolą cielesną, uczyni nas zwycięzcami, przez wyrobienie w nas siły i charakteru podobnego naszemu chwalebnemu Panu i Odkupicielowi.

W. T. 4809. — 1911.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Jeżeli w zgromadzeniu większość członków nie zgadza się na wybór pewnego brata, a on jednak zostanie obranym przez mniejszość składającą się przeważnie z cielesnych krewnych danego brata, to co ma ta większość uczynić, o ile nie chce prowadzić sporów na zebraniach? Czy ma się odłączyć i obrać sobie brata jakiego uważa za odpowiedniego?

Odpowiedź: — Pytanie to nie jest nam jasne. Jeżeli starsi obierani są trzy-czwartą ilością głosów (jak to prawie zawsze praktykowanym jest w zgromadzeniach Badaczy Pisma Św.), a przynajmniej większością głosów, to jak może ktoś być obranym przez mniejszość? Chyba że owa większość opuszcza się w uczęszczaniu na zebrania i wybory przeprowadzone są w jej nieobecności. Jeżeli tak miałaby się sprawa, to ta większość powinna uznać owe wybory za prawomocne, wziąć z tego naukę i na zebrania uczęszczać, aby przy następnych wyborach coś podobnego się nie powtórzyło.

Z drugiej zaś strony zaznaczyć nam trzeba, że przy wyborach w Kościele Pańskim, żaden członek nie powinien kierować się cielesnymi względami, cielesną przyjaźnią, pokrewieństwem cielesnym itp. Pamiętać należy, iż przy wyborach każdy ma się starać wyrazić wolę Pańską. Stronnictwa, agitacje, względy pokrewieństwa lub cielesnej przyjaźni nie powinny mieć miejsca w Kościele Bożym przy wyborach. Zasada: "Nic nie czyniąc spornie albo przez próżną chwałę, ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się." (Filip. 2:3), powinna być przestrzegana przez wszystkich w każdym zgromadzeniu, a tym więcej tam gdzie znaczna część zgromadzenia składa się z osób cielesnie z sobą spokrewnionych. Tacy członkowie powinni rozumieć, że łatwo mogą być przez drugich posądzeni, że chcą rządzić zgromadzeniem po swojemu, choćby nawet wcale tak nie było. To też aby uniknąć takich posądzeń i zachować jedność i zgodę w zgromadzeniu, członkowie z sobą spokrewnieni muszą używać wiele cierpliwości, pokory i taktu, a przede wszystkim muszą unikać wszelkiej stronnictwa i agitacji za krewnymi, w czasie wyborów i przed wyborami. "Wszyscy jedni drugim bądźcie poddani. Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Uniżajcie

się pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego." — 1 Piotra 5:5, 6.

Rozdziału zgromadzenia należy unikać za wszelką cenę; chyba że zasady prawdy i sprawiedliwości są gwałcone, lub spokój zgromadzenia w żaden sposób nie może być zachowany. Więcej na ten temat pytający znajdzie w książce "Odpowiedzi brata Russella."

Pytanie: — Jak pogodzić Izaj. 65:22, z Mat. 22:30?

Odpowiedź: — Pierwsze z tych pism mówi: Nie będą budować tak aby tam inszy mieszkał; nie będą szczepić aby inny jadł; bo dni ludu mego będą jako dni drzewa, a dzieła rąk swoich do zwietszenia używać będą wybrani moi." U Mateusza zaś czytamy: "Przy zmartwychwstaniu ani się żenić, ani za mąż chodźć będą, ale będą jako aniołowie Boży w niebie." Nie widzimy poważnej sprzeczności pomiędzy tymi tekstami. Pierwszy stosuje się do początku Tysiąclecia i opisuje sprawiedliwy ustrój społeczny, gdzie nie będzie wyzysku, eksploatacji robotnika itp., jak to rzecz się ma obecnie, że robotnik budowlany sam niema gdzie mieszkać, a rolnik lub ogrodnik niekiedy niema co jeść, bo wszystko co wyprodukuje musi sprzedawać aby opłacić wygórowane podatki i różne inne zobowiązania.

Słowa naszego Pana zapisane u Mat. 22:30, o ile stosują się do ludzkości, to do czasu kiedy już wszyscy będą doskonali, zupełni, każdy sam w sobie. W stanie tym ludzie nie będą znajdować się zaraz po powstaniu z grobów, ale prawdopodobnie aż przy końcu Tysiąclecia. Jest też prawdopodobnym, że wiersz ten stosuje się więcej do zmartwychwstałych członków Kościoła Chrystusowego, aniżeli do ludzkości.

Możliwym też jest, że pytający słyszał coś o poglądzie pewnej klasy ludzi, która usiłuje wmówić w swych członków, że to niby oni, mają wypełnić to prorocтво Izajasza, i po obecnym ucisku, rzekomo, mają napełnić ziemię doskonałym potomstwem. Jednak jest to mylne pojęcie. Ziemię napełnią doskonali ludzie nie przez narodzenie się, ale przez zmartwychwstanie i odrodzenie się. Nigdzie w Piśmie Św. nie ma dowodu, aby niedoskonali ludzie czy to przed uciskiem, lub po ucisku mogli spłodzić doskonałe potomstwo. Takie mniemanie przeczy zmartwychwstaniu.

LIST Z POLSKI

Knurów, dnia 30, XI. '47.

Najmilsi w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

"Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc i myśli Waszych w Chrystusie Jezusie," a miłosierdzie Boże niech będzie z Wami do końca życia Waszego i niech wam wszystkim towarzyszy na tej ciernistej drodze, do tej przystani wiecznego i radosnego spoczynku. — Filip. 4:7. 2 Jan 2:3.

Drodzy Bracia i Siostry, mojem pragnieniem jest aby podzielić się z wami błogosławieństwami, jakie tu otrzymujemy. Praca Pańska idzie u nas w Polsce intensywnie naprzód.

Cieszymy się wielce z tego, że mamy przywilej służyć jedni drugim, a najwięcej tym, którzy są spowinowaci przez zawziętych wodzów. Takim szczególnie spieszymy z pomocą, łączymy się społecznie, a Bóg nam wielce błogosławi. Skutki tej pracy już są widoczne i kilka zgromadzeń złączonych braci wspólnie pracuje dla chwały Bożej i Jego Synowi, a zbory odnoszą pożytek.

Ostatnio byli 2 uczy duchowe w Katowicach, przybyli bracia i siostry z różnych grup, aby razem się łączyć i razem pracować. Naprawdę można przytoczyć Psalm 133, bo taka zgoda panuje; oby to wszystkim lud zrozumiał, że Kościół nie może być rozdzielony. (1 Kor. 1:11-13.) A nieco dalej mówi, że wierni Pańscy są pomocnikami Bożymi. (1 Kor. 3:4-16.

Są to słowa Męża Bożego, którego należy słuchać. Staramy się więc to czynić i wyciągamy ręce do wszystkich i prosimy o jednanie się z Bogiem i braćmi. 2 Kor. 5:17-21.) Błagamy Stwórcę, aby nam pomógł w tym pojednaniu, "abyśmy mogli być jedno," tak jak Syn z Ojcem są jedno. Boże, wejrzyj na nas ułomnych i zlej ducha miłości do naszych serc, aby ta ciemna chmura uprzedzeń była oddalona, aby miłość panowała pomiędzy nami, i abyśmy mogli tę resztę dni spędzić w zgodzie i w miłości bratniej.

Wybaczenie nam bracia i podajcie nam dłonie do zgody i jedności, połączmy serca wraz, albowiem Jezus przyszedł z nieba na ten padół płaczu po to aby nas pojednać. Pamiętajmy o tym i bądźmy wierni tej idei Chrystusowej. Za wierność jest nam wystawiona nagroda.

Życzę wam wszystkim zwycięstwa i radości w Królestwie Ojca Niebieskiego. Niech wam Bóg wszystkim błogosławi i miłościwy będzie.

Wasz brat K. L. — Śląsk, Polska.

NOWA KSIĄŻKA GOTOWA

Zawiadamy Braci i Zgromadzenia, że od dłuższego czasu oczekiwana książka pytań i odpowiedzi biblijnych nareszcie wyszła z pod prasy. Jest to stron drobnego druku. Zawiera się w niej 1100 odpowiedzi Brata Russella na tyle pytań zadawanych jemu w latach 1905—1916.

Na razie książka ta jest tylko w oprawie płóciennej; w oprawie skórkowej będzie gotowa za kilka tygodni. Cena tej książki — w oprawie płóciennej: \$5; w skórkowej \$7.00. Zamówienia wysyłać na adres:

BRZASK NOWEJ ERY, P. O. BOX 5455, CHICAGO, ILL.

Z KONWENCJI W MIEŚCIE MIAMI, FLORIDA

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Laska i pokój od Ojca Światłości i Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami, a miłość Chrystusowa niech napełnia serca wasze. W krótkich słowach pragniemy podzielić się z wami błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na konwencji w Miami, 30 i 31 grudnia ubiegłego roku. Chociaż było nas mało i konwencja rozpoczęła się od południa, to jednakowoż Pan obficie nam pobłogosławił.

Na konwencję przyjechali bracia ze stanu New York, oraz z Chicago i Detroit. Wykładami służyło czterech braci. Wszyscy czuliśmy się bardzo błogo, co też przy schyłku konwencji wnioskiem jednogłośnie zdecydowali, aby podzielić się błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami gdzie tylko nasze czasopismo dosięga. A zatym przyjmijcie nasze serdeczne życzenia i bratnią miłość.

Pozatym w następnych czterech dniach doznaliśmy wiele błogosławieństw na konwencji braci angielskich, jak i po konwencji niektórzy mówcy przyjezdni pozostali w mieście Miami i służyli nam Słowem Prawdy.

Kończąc tych kilka słów pozostajemy w jednej nadziei powołania i bratniej miłości, za uczestników konwencji: J. Grickiewicz, sekretarz.

PLANOWANE KONWENCJE W CHICAGO, ILL.

Zgromadzenie ludu Pana w Chicago podaje do wiadomości, że w roku 1948-ym zamierza urządzić u siebie cztery jednodniowe konwencje, w datach następujących: 28-go MARCA, 27-go, CZERWCA, 26-go WRZEŚNIA i 25-go GRUDNIA. Okoliczne zgromadzenia proszone są to zauważyć, aby na te same daty nie planować konwencji w pobliskich miastach, a raczej uczestniczyć w Chicago, a bracia z Chicago mogli też uczestniczyć na innych konwencjach. Zgromadzenie w Chicago serdecznie wszystkich na te uczy duchowe zaprasza, a za współpracę, zgóry dziękuje.

Bliższych informacji w razie potrzeby udzieli sekretarz zgromadzenia, Br. J. Jezuit, 4115 S. Sacramento Ave., Chicago 32, Illinois.

ZAWIADOMIENIE O WIECZERZY PAŃSKIEJ

Podajemy do wiadomości, że według biblijnego sposobu dzielenia czasu, data Wieczery Pańskiej w bieżącym roku 1948, przypada na czwartek, dnia 22-go kwietnia, po godzinie 6-tej wieczorem.

OBSŁUGA PRZEZ BRACI MÓWCÓW

Na Miesiąc Luty:

Brat Jezuit — Gary Ind.....	8-go
Brat Stec — Hammond, Ind.....	8-go
Brat Wesołowski — Covert, Mich.....	8-go
Brat Ciupik — Kenosha, Wis.....	15-go
Brat Wnorowski — So. Chicago, Ill.....	15-go

ODCZYTY RADIOWE

Ashtabula, Ohio	WICA, 970 kil., od 8:45 do 9:00 rano
Springfield, Mass.....	WSPR, 1140 kil., od 10:00 do 10:15 rano
Chicago, Ill.	WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9ej rano
Niagara Falls, N. Y.	WHLd, 1290 kil. od 9:45 do 10.00 rano
Stevens Point, Wis.....	WFHR, 1340 kil. od 9:30 do 9:45 rano